

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**



ALEKSANDER KORYCKI

Pułkownik Emeryt Wojska Polskiego Członek Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 sierpnia 1930 r. w wieku 56 lat

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Ducha (po Dominikańskim) dzisiaj w sobotę dnia 23 sierpnia o godz. 9 m. 30 poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłego
Zarząd.

Podajemy do wiadomości P. T. Przemysłowców i Kupców, że w pawilonach i na terenach

II-ich TARGÓW PÓŁNOCNYCH W WILNIE

pozostała już nieduża ilość wolnych stoisk
Reflektanci winni zgłaszać się możliwie jaknajrychlej—Ogród po-Bernardyński od 9—2 i od 5—7
Dyrekcja II-ich Targów Północnych w Wilnie.

Otwarcie Rady Ligi Narodów 8 września.

GENEWA. (Pat.) — Otwarcie Rady Ligi Narodów odłożone zostało z dnia 5 września na 8 września.

Minister Wirth o zaostrzeniu sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Spodziewać się należy krwawych rozruchów

BERLIN. (Pat.) Przemawiając na zgromadzeniu centrowem w Loevenbergu (Słask niemiecki), minister spraw wewnętrznych Wirth oświadczył między innymi, że liczyć się należy z dalszemi

Czy odwrót?

Premjer pruski Braun przemawia w Królewcu.

BERLIN. (Pat.) Premjer pruski Braun, przemawiając na zgromadzeniu w Królewcu, oświadczył między innymi, że dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymany być musi w Przyszłości. Tytady retoryczne i frazeologia wpływają tylko na umysły politycznie nieświadome, nie będą jednak w stanie zmienić sytuacji, wytworzonej przez traktat wersalski. Moc-

Niema już sędziów w Berlinie.

Skandaliczny wyrok sądu pruskiego.

KROLEWIEC, 22. VIII. (A. T. E.). Dn. 26 marca r. b. bojówka niemieckiego Heimatsdienstu w Gryzlinach (na Warmji) napadła na dom działacza polskiego, p. Augustyna Barcza, gdzie odbywała się lekcja śpiewu młodzieży polskiej. Na czele bojówki stał znany awanturnik Böhm, kilkakrotnie karany za naruszenie porządku. Böhm wraz ze swymi towarzyszami odgrażał się, iż zabije Barcza i podpali jego domostwo. P. Barcz celem odstraszenia napastników wystrzelił dwa razy w powietrze śrutem, trafił jednak w ramię przywódcę bojówki Böhma. Prokuratura wytoczyła skargę

Teror w Rosji szaleje.

Dalsze wyroki śmierci za przechowywanie bilonu.

MOSKWA. (Pat.) (Tass.) Kolegium G. P. U. rozpatrywało dnia 21 b. m. sprawę grupy osób, zajmujących się skupywaniem i przechowywaniem w celach spekulacji monet srebrnych, oraz dewiz zagranicznych. Skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie głów-

Hoover zaprzepacił dobrobyt Ameryki!

Tak twierdzą jego przeciwnicy polityczni.

LONDYN. 22. VIII. (A. T. E.) W listopadzie odbędą się w St. Zjedn. wybory do Izby Reprezentantów i Senatu. Wybranych zostanie 435 posłów oraz jedna trzecia senatorów. Kampania wyborcza już się rozpoczęła. Szczególną aktywność wykazują demokraci, którzy prowadzą akcję wyborczą przeciwko prezydentowi Hooverowi, widząc w nim winowajcę załamania się dobrobytu i kryzysu gospodarczego. Przywódca partii demokratycznej House o-

Upały w Ameryce trwają.

Niebywała klęska rolników.

NOWY YORK. (Pat.) W Nowym Yorku od końca czerwca, z przerwą zaledwie 4 dni, temperatura wynosiła przeciętnie 32 st. C. w cieniu, a dochodziła niemal codziennie do 40 st. Wysoka temperatura i susza objęły wszystkie stany północne i środkowe, sprządzając niezwykłą klęskę na rolnictwo. Biały Dom i departament rolnictwa przedsięwzięły energiczne kroki, aby rolnikom przyjsz z pomocą. Znamienne jest, że w powiecie Clinton, w stanie Ohio, 200 farmerów zgłosiło się do władz powiatowych o

pracę zarobkową, w celu uzyskania środków na zakup żywności dla swoich rodzin. Rada powiatowa wyznaczyła natychmiast 100 tys. dol. na budowę dróg, przy których fermerzy owi otrzymają zajęcie. W związku z szalonym upałem w Nowym Yorku, urząd wodociagowy donosi, że m. Nowy York zużywało przeciętnie w lipcu 3.800 milionów litrów wody dziennie. Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie i Nowym Yorku nie przewiduje radykalnej zmiany w najbliższym czasie. ¶

KURSY ŻEŃSKIE p. w. SW. CECYLII

przygotowawcze do wyższych uczelni: sztuki pięknej, konserwatorjum (zdobnictwa, języki) otwarte od 1 października r. b.

Z INTERNATEM NA WSI

pod Warszawą (kolej tramwaj elektryczny) w Brwinowie, willa Chlebno, tel. 35.

Ceny przystępne.

Zapisy od 1 września. Warszawa — Szopna 4 m. 15 od godz. 12 — 1. Listowne: Brwinów — Kempina. H. Białecka. 557—50

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW,

KSIĄG BUCHALTERYJNYCH

I INNE ROBOTY. WYKONANIE

STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Popierajcie Polską Macierz

Szkołą.

Wileńska 18—3.

«Dniepr i Wisła»

Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski

ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

Posłowi Dworczaninowi grozi długoletnie więzienie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł Dworczanin został przesłuchany i będzie postawiony w stan oskarżenia z art. 123 K. K. przewidującego karę więzienia od lat 4 do 15 z pozbawieniem praw stanu. Fakt strzelania do policji stwierdzili nie tylko funkcjonariusze policji, lecz również cywilni świadkowie.

Nowa kandydatura na stanowisko wojewody lwowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jako najważniejszego kandydata na stanowisko wojewody lwowskiego wymieniają Kornela Czeczunowicza obywatela ziemskiego współpracownika jednego z pism sanacyjnych w Lwowie.

Mjr. Kubala wyjeżdża do Ameryki.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Znany lotnik mjr. Kubala wyjeżdża na własny koszt do Ameryki, gdzie wygłosi odczyty o lotnictwie.

Kiedy nastąpi otwarcie konferencji rolniczej?

WARSZAWA. (Pat.) Otwarcie konferencji ministrów rolnictwa nastąpi dnia 28 b. m. o godz. 10.30 rano w sali kolumnowej Ministerstwa Rolnictwa. Posiedzenie otwarcia będzie posiedzeniem publicznym. Konferencja trwać

będzie trzy dni, przyczem w sobotę odbędzie się drugie posiedzenie plenarne publiczne. Pomiędzy dwoma posiedzeniami publicznymi odbywać się będą zamknięte posiedzenia komisyjne. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanie sabotażystów podpalaczy.

LWÓW. (Pat.) „Ilustrowany Express Wieczorny” donosi, że w toku dochodzenia w sprawie podpalenia folwarku p. Tarnowskiego w Radziechowie policja ujęła niejakiego Sawczuka, który jest podejrzany o udział w podpaleniu folwarku. Śledztwo wykazało, że Sawczuk stał na czele bandy

sabotażystów, którzy podpalali folwarki i dokonywali aktów sabotażu. Aresztowano 5 osób. Banda Sawczuka operowała w różnych okolicach Małopolski Wschodniej, dokonyując wszędzie swych zbrodniczych czynów. Dalsze śledztwo w toku.

Fantastyczne plany „Wyzwolenia Ukrainy”.

Kanada tworzy armję ukraińską.

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka rozpisuje się obszernie o utworzeniu Ligi dla wyzwolenia Ukrainy na terytorjum Kanady, która prowadzi wśród emigracji ukraińskiej na szeroką skalę zorganizowaną propagandę za organizowaniem ochotniczej armji ukraińskiej. Organizacje wojskowe Ukraińców w Kanadzie obejmują dziś już 30 tysięcy członków. Stan liczebny ochotniczej armji powiększony ma być o 80 tysięcy przez przystąpienie związków sportowych i gimnastycznych. Uzbrojeniem armji zająć się mają koła angielskie, wzamian za co otrzymają dowództwo naczelne. Plan organizacji wojskowej przewiduje utworzenie własnej artylerji i oddziałów lotniczych. Armja w odpowiedzialnej chwili przetrzucona ma być na terytorjum Ukrainy. Liga, jak donosi biuletyn oficjalny, dąży do utworzenia wielkiej Ukrainy przez oderwanie terytorjów, zamieszkałych przez ludność ukraińską od Rosji sowieckiej, Polski i Rumunii. Protektorat nad przyszłym państwem ukraińskim liga ofiarowuje królom angielskiemu.

Międzynarodowy kongres karny.

PRAGA. (Pat.) Dnia 25 b. m. otwarty zostanie w Pradze, w gmachu parlamentu, X-ty międzynarodowy kongres karny i penitencjarny. Zgórą 500 delegatów, reprezentujących 30 krajów europejskich i pozaeuropejskich, weźmie udział w pracach kongresu. Kongres jest powołany do wypowiedzenia się w 12 sprawach, znajdujących się na porządku

dziennym, a dotyczących charakteru i trwania kar pozbawienia wolności, doboru wyższego i niższego personelu więziennego i jego kształcenia zawodowego, środków zapobiegawczych, mających na celu ułatwienie byłym więźniom uczciwego zarobkowania i wreszcie kwestji nieletnich przestępców.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszechpolska”

niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

Po przemówieniu prokuratora p. Wolskiego, zabrał głos w imieniu Kurji Biskupiej w Sandomierzu p. mec. Zdzitowiecki, który, powołując się na przysłane mu pismo księdza biskupa z Sendomierza, zaznaczył, iż działalność hodurowców, rzekomo tylko religijna, doprowadziła do zaburzeń w Tarlowie. Jak podkreślił zresztą jeden z świadków (nawet ze strony oskarżonych):

w Tarlowie, od chwili pojawienia się nowych duchownych, powstał bolszewizm. Nikt nie jest pewny własnego życia. Ataki na posterunek policji, wymyślenia pod adresem władz bezpieczeństwa są na porządku dziennym. Winę za obecny stan rzeczy ponoszą oskarżeni hodurowcy.

Następnie zabrał jeszcze głos adwokat oskarżonych, p. Wigura, a po p. Wigurze udzielono ostatnich słów obrony oskarżonym.

Sąd ogłosił wyrok, skazując: Adamka Jurgielewicz na 6 miesięcy więzienia, Zadeckiego na 4 miesiące więzienia i Skibińskiego na 2 miesiące więzienia.

Wobec zbyt łagodnego wyroku, prokurator, p. Wolski, zgłosił sprzeciw.

Z Litwy.

OSTRE POGOTOWIE W KOWNIE.

RYGA. (Pat.) Jak donosi „Rigasche Rundschau”, w Kownie zostało zarządzone ostre pogotowie. Gmachy rządowe, jak również domy, w których zamieszkują ministrowie i działacze społeczni, są strzeżone przez wzmocnione oddziały policyjne. Energicznie prowadzone śledztwo doprowadziło do aresztowania kilkuset osób. M. in. zostali aresztowani 3 oficerowie 5 p. p. Jak donosi powyższe pismo, zwolennicy Woldemarasa przygotowywali zamach stanu.

Stan zdrowia Rustejkisa.

KOWNO. (Pat.) Stan zdrowia plk. Rustejkisa poprawił się. Niebezpieczeństwo zakażenia krwi zdaje się nie grozić.

Niemcy o litewsko-polskich stosunkach.

„Berl. Tag.” zamieszcza komunikat swego korespondenta w Kownie w sprawie litewsko-polskich stosunków. Korespondent donosi swemu piśmie, iż mimo urzędowych litewskich zaprzeczeń co do pogłosek o rokowaniach litewsko-polskich w Wilnie, należy stwierdzić, iż w Litwie mówi się już całkiem otwarcie o konieczności porozumienia z Polską. Dążenia te popiera Watykan, który pragnie, aby Wilno ze swymi świątyniami zostało otwarte dla Litwinów. Tę akcję Watykanu popierają koła klerikalne w Litwie i w Polsce. Współdziałała z nimi również Litwini wileńscy. Jednocześnie stosunek względem Niemiec szeroki kół litewskich znacznie się pogorszył. Przyczyną tego są nowe niemieckie cła, które wyrządziły Litwie wiele szkody. Pozatem Litwini są źle usposobieni względem Niemiec

z powodu ich ostatniego wystąpienia w sprawie Kłajpedzkiej. Prasa nie przestaje wmawiać społeczeństwu, iż Niemcy dążą do odebrania Kłajpedy. Te przeciw-litewskie nastroje pomagają nowej orientacji na Polskę.

Łotwa przeciwko ukłskowi politycznemu Litwy.

Organ nacjonalistów lotewskich „Latwis” w artykule wstępnym, poświęconym litewskolotewskiemu rokowaniu handlowym w Kownie, oświadcza, iż rokowania te rozpoczęły się pod szczęśliwą gwiazdą w tym czasie, gdy myśl o zblizeniu obu narodów stała się zwłaszcza aktualną. Mimo to, zauważa pismo, dobra wola obu delegacji może się okazać bezsilną, jeśli na rokowania będą miały wpływ kwestje polityczne. Takim wysuwaniem momentów politycznych pismo nazywa ostatnie artykuły prasy litewskiej o udziale Łotwy w konferencji rolnej w Warszawie i wystawie wileńskiej. „Latwis” podkreśla, iż decyzyja Łotwy co do wzięcia lub niewzięcia udziału w tej konferencji, w żaden sposób nie może zależeć od tego, iż zwoluje ją Polska.

Dzień polityczny.

Poicy w wyborach do Reichstagu.

Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Poicy w Niemczech, zakończono przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim, który może zdecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Poicy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, a mianowicie ks. Koziorka i wójta Bożka. Wszystkie miejscowości w Niemczech biorą solidarnie udział w

wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej, na pierwszych dwu miejscach, figurują nazwiska kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech, dr. Jana Kaczmarczyka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa.

Centralny komitet wyborczy polskiej partji ludowej wydał odezwę, odzwierciedlającą nastroje w Niemczech i wzywającą Polaków z Prus Wschodnich, Śląska, z pogranicza, z Westfalji i Nadrenji, do udziału w akcji wyborczej pod hasłem: „posłowie ludu polskiego muszą być w Reichstagu”.

Odzwęzę podpisał m. in. ks. dr. Domański, ks. dr. Koziorok i poseł Jan Baczewski.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURZYSTO!

Będiesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz?

Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Przed konferencją państw rolniczych w Warszawie.

Referat dyrektora departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa.

WARSZAWA. (Pat). — W dniu 22 b. m. w sali Ministerstwa Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa. Konferencję zajął p. minister rolnictwa dr. Leon Janta-Polczyński, poczem dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa dr. Adam Rose wygłosił referat, poświęcony mającej się odbyć wkrótce w Warszawie konferencji rolniczej. Poniżej podajemy streszczenie przemówienia p. dyr. Rosego.

„Odkąd ukazały się w prasie pierwsze wiadomości o zamiarze rządu zwołania w sierpniu r. b. do Warszawy międzynarodowej konferencji kierowników polityki rolnej grupy państw Europy środkowo-wschodniej, konferencja ta stała się, zwłaszcza w pewnych odłamach prasy zagranicznej, przedmiotem bardzo licznych i bardzo różnych komentarzy. Obok oświetleń rzeczowych i ścisłych znajdujemy tam tak wiele produktów wyobraźni, że nie od rzeczy będzie przedewszystkiem sprężyć zwołać cel konferencji warszawskiej.

Zadania konferencji są dwójakiej natury i dadzą się podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej należą sprawy wzajemnego stosunku gospodarczego państw, uczestniczących w konferencji, do drugiej — sprawy, interesujące wspólnie państwa rolne w stosunku z innymi państwami. Są to zatem sprawy zewnętrzne i wewnętrzne państw, uczestniczących w konferencji.

Tak pojęte zadania konferencji tłumaczą, ponieważ dobór państw, które zostały do Warszawy zaproszone. Jest rzeczą niemiernie trudną podzielić państwa według stopnia ich zainteresowania sprawami rolniczymi. Gdyby według takiego klucza miano dobierać państwa, zaproszone do Warszawy, to liczba uczestników konferencji byłaby niewątpliwie znacznie większa, gdyż szereg państw, położonych na północ i zachód Europy, opiera w bardzo znacznym stopniu swój byt gospodarczy na rolnictwie. Możliwość współpracy między wszystkimi uczestnikami konferencji byłaby jednak w tych warunkach utrudniona i dlatego należało obok klucza, jeśli tak wolno powiedzieć, zawodowego, zastosować klucz terytorjalny zaprosić do ścisłej współpracy

grupę regionalną o interesach niejednorodnych wprawdzie, lecz zbliżonych i mogących dzięki wzajemnemu sąsiedowaniu na licznych polach gospodarstwa wspólne pracować. Tem się tłumaczy, że zaproszenia ograniczone zostały do Finlandji, Estonji, Litwy, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławji i Bułgarii. Poza Litwę, wszystkie państwa przyjęły zaproszenia, przyczem Finlandja przysłała obserwatora. Rzut oka na mapę wskaże, że w konferencji warszawskiej uczestniczyć będzie zwarty geograficznie blok państw, reprezentujących razem około 80 milionów ludności i wykazujących bardzo znaczne, chociaż nie wszędzie równomiernie silne, zainteresowanie dla polityki, będącej istotnie korzystną dla interesów rolnictwa.

Wszystkie wyżej wymienione państwa dotknięte są z powodu tegorocznego przesilenia rolniczego w sposób szczególnie dotkliwy i bez wątpienia silniejszy, niż państwa bardziej na zachód położone. Państwa, uczestniczące w konferencji warszawskiej, były w znacznej części objęte bezpośrednio działaniami wojennymi, a następnie daleko idącą dewaluacją pieniądza. Tem się tłumaczy, że wszędzie rolnicy pozbawieni byli rezerwy kapitałowej, które mogłyby im ułatwić przetrzymanie tegorocznego przesilenia. To skrajenie faktów, że państwa te w sposób szczególnie silny opierają swój byt ekonomiczny na rolnictwie oraz że niedawno przeszły przez wyjątkowo gwałtowne zaburzenia wojenne i gospodarcze, tłumaczy czemu przesilenie wywołać musiało tu następstwa szczególnie silne.

Rolnictwo wszystkich państw, zaproszonych do Warszawy, cierpi z trojaki przyczyn: 1) z powodu ogólnego gospodarczego przesilenia, które nawiedziło w tym roku cały świat, 2) z powodu coraz bardziej rygorystycznej polityki państw importerskich, 3) z powodu bardzo silnej i nieskoordynowanej wewnętrznej konkurencji na rynkach trzecich.

Jest rzeczą oczywistą, że konferencja warszawska nie może się zajmować przyczynami ogólnogospodarczego przesilenia. Wszędzie dyskusji na tak szeroki temat uniemożliwiliby wszelkie konkretne uchwały. Inaczej ma

się rzecz z dwiema innymi przyczynami. Przypuszczać należy, że konferencja warszawska może stanowić ważny krok do unormowania walki konkurencyjnej państw, w niej uczestniczących oraz może ułatwić im wspólną obronę ich interesów nazwaną, a zatem przedewszystkiem na terenie Ligi Narodów.

Pierwszy punkt tego porządku obrad konferencji zmierzając będzie do ustalenia bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowej w odniesieniu do artykułów rolniczych i do stwierdzenia w zakresie jakich artykułów państwa te z sobą konkurują. Ściśle z tem łączący się będzie sprawa zbadania, jakie skutki mogłoby pociągnąć za sobą dla bilansów handlowych tych państw zastosowanie nieraz wysuwanej zasady wolnego obrotu artykułami rolnymi. Równoległe z temi pracami, dotyczącymi bilansów handlowych, będzie musiała konferencja, jako drugim punktem porządku obrad, zająć się metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanymi już na terenie poszczególnych państw, jak również nad moliwością międzynarodowej akcji zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującymi artykuły rolnicze.

Następny tj. trzeci punkt porządku obrad zmierzając będzie do wyjaśnienia stanowiska państw, uczestniczących w konferencji, wobec polityki premij wywozowych dla artykułów rolniczych coraz szerzej stosowanej w Europie. Rząd polski uważa premie wywozowe przy surowcach rolniczych za zjawisko wysoce szkodliwe i wprowadzające daleko idący chaos w międzynarodowe stosunki gospodarcze. Z chwilą jednak, gdy jedno państwo, eksportujące plody rolnicze, systemem tym się posługuje, inne muszą czynić to samo, o ile chcą opanować wynikający z tego spadek cen na własnym rynku wewnętrznym. Tem się tłumaczy, że podczas, gdy kilka lat temu jedno tylko państwo, systemem premij wywozowych, przy surowcach rolniczych, stosowało, o tyle obecnie system ten rozszerzył się na szereg państw, m. in. i na Polskę, która wobec polityki premijowej swego sąsiada nie mogła nie stosować tego

środka u siebie. Konferencja warszawska powołana będzie do tego, aby się zastanowiła, czy grupa państw rolniczych nie jest w szczególności do tego powołana, aby polityce międzynarodowej wysiłków premijowych, w drodze międzynarodowego porozumienia, kres położyć. Czwarty punkt obrad dotyczy spraw bardziej specjalnych, lecz mających niemniej dla państw, eksportujących plody rolnicze, kapitalne znaczenie, a mianowicie spraw weterynaryjnych.

Konferencja będzie powołana do zaznajomienia się z odpowiedziami poszczególnych państw, udzielonymi na kwestjonariusz Ligi Narodów, tożesłany w myśl t. zw. protokołu genewskiego dnia 20 marca 1930 roku. Po zbadaniu tych odpowiedzi będzie musiała konferencja zastanowić się nad tem, czy koordynacja wystąpień państw rolniczych na terenie genewskim nie powinna nastąpić w sposób wyraźny i programowy. Ze sprawą tą łączy się poniekąd ustalenie dalszych metod współpracy między państwami rolniczymi, w szczególności w zakresie spraw polityki rolnej, ponieważ kierunek produkcji rolnej zależy w tych państwach, w których rolnicy pozbawieni są kapitału, w sposób szczególnie silny od kierunku polityki rolnej, więc ważnym jest, aby polityka ta nie była na terenie Europy środkowo-wschodniej chaotyczna, lecz poddana możliwie daleko idącej racjonalizacji i koordynacji. Perjudyczne zjazdy kierowników polityki rolnej różnych państw mogłyby może okazać się właściwym terenem dla bliższego zapoznania się z metodami polityki rolnej, uprawianej w różnych państwach, a może i terenem pewnego szarmonizowania wysiłków, podejmowanych przez państwa dla wzmożenia, względnie przekształcenia produkcji rolnej. Sprawy te stanowiąc będą ostatni punkt porządku obrad, ustalonego przez Polskę. Oczywiście nie jest wykluczone, że przy zetknięciu się poważnej ilości osób, zajmujących się z gadaniami polityki rolnej i przy zapoznaniu się ze współpracownikami, uczestnikami konferencji będą mogli zająć się i innymi sprawami, wspólnie ich interesującymi, a nieobjętymi powyższym porządkiem obrad.



dzieliśmy, zbudowana dziś wielka Ukraina nie byłaby w swych kierunkach żywiołach tak bardzo ukraińska i nie przedstawiała by nawewnątrz stosunków zdrowych. To byłby naprawdę wrzód na ciele Europy, którego sąsiedztwo byłoby dla nas fatalne.

Dla narodu, zwłaszcza dla narodu, jak nasz, młodego, który musi się jeszcze wychować do swych przeznaczeń, lepiej mieć za sąsiada państwo potężne, choćby nawet bardzo obce i bardzo wrogie, niż międzynarodowy dom publiczny.

Z tych wszystkich względów program niepodległej Ukrainy nie może liczyć na to, żeby Polska za nim stanęła, a tem mniej, żeby za nią krew przelewała. I to polska opinja publiczna już dziś bardzo dobrze rozumie.

My możemy być niezadowoleni z linii granicznej pokroju ryskiego, ale to nie odgrzywa w naszej polityce wielkiej roli.

Możemy żałować i niewątpliwie serdecznie żałujemy naszych rodaków, którzy nawet w większych skupieniach dziś żyją w granicach Ukrainy sowieckiej, i dobra polskiego, które inni tam pozostawili, ale te uczucia nie mogą nas wykołoczyć z drogi, którą nam dyktuje dobro Polski jako całości, i jej przyszłość.

Możemy nawet współczuć wierzycielom francuskim Rosji, ale im powiemy, że ich rewindykacje, chociaż najbardziej uprawnione, nic nie mają wspólnego z wielkimi celami nietylko Polski, ale i Francji *).

Zdaje się, że na kwestję ukraińską w naszej polityce zewnętrznej już niema miejsca.

Tem samem, wobec naszej pozycji, jako sąsiada Rosji, a w szczególności Ukrainy sowieckiej, realizacja programu ukraińskiego przedstawia się więcej, niż wątpliwie.

Ostateczne wykreślenie kwestji ukraińskiej z programu naszej polityki zewnętrznej pociągnie za sobą dla naszego państwa jeden przedewszystkiem doniosły skutek. Ustali się traktowanie kwestji ruskiej w państwie polskiem, jako jego kwestji wewnętrznej, i tylko wewnętrznej. Zniknie pokusa do podpalania swego domu potę, żeby się od niego zajął dom sąsiada.

Roman Dmowski.

*) Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby we Francji zrozumiano powszechnie, że Francuz, który w Polsce pracuje na rzecz programu ukraińskiego, jest Francuzem niepożądanym.

Z prasy.

Jak w dzungli.

Sanacyjny warszawski „Express Poranny” burza się w artykule p. t. „Zniknięcie pracownika politechniki warszawskiej”, że taka rzecz mogła zdarzyć się w Warszawie i domaga się najsurowszego śledztwa, bo

„nie można w żadnym razie przejść do porządku nad faktem giniecia ludzi w stolicy, jak w dzungli afrykańskiej”. Słusznie. Czy jednak zniknięcie generała w stolicy, w biały dzień jest mniej skandalicznym faktem niż zniknięcie pracownika politechniki i czy wolno nad tym faktem przejść do porządku dziennego?

Gdzie jest Gangrena?

Sanacyjna „Ziemia Radomska” ubolewa nad gangreną moralną, panującą obecnie w Polsce. Gangreny tej jednak nie dostrzega we własnym obozie „deprawacji moralnej”, obozie tak dosadnie scharakteryzowanym nawet przez swoich ludzi (p. Szurig w „Przełomie”). Codzienne brutalne łamanie prawa, szafowanie groszem publicznym i szereg sensacyjnych afer pieniężnych, nie zakłóca „wrażliwego” na wszelkie nieprawości sumienia „Ziemi Radomskiej”.

Najlepszym wszakże świadectwem własnej gangreny moralnej jest następujący ustęp, w cytowanym wyżej artykule „Ziemi Rad.”:

„O obserwujemy pasowanie na „narodowego” bohatera drugiego ulubieńca narodowej demokracji — gen. Zagórskiego, który, zwolniony z więzienia, znikł przed trzema laty bez śladu”.

Trzeba to dobrze zapamiętać: gen. Zagórski został zwolniony z więzienia i znikł bez śladu...

A co się stało z tymi, którzy nie dopilnowali więźnia i z tymi, którzy dopomogli ś. p. generałowi Zagórskiemu do zniknięcia? oraz czy winni ponieśli zasłużoną karę?

Samokrytyka.

Nader charakterystyczny artykuł p. t. „Wszystcy na front gospodarczy” zamieściło sanacyjne „Słowo Polskie”. Autor artykułu bez obłonek podkreśla, że:

— „Kraj opanowała dziwna apatia. Przesilenie gospodarcze podjęło wielu w wszystkich zaś obniżyło tempo życia. W te pustkę należy tchnąć nowe życie...”

Jakież dziwnie brzmi to stwierdzenie po czterech zachwalanych latach „wysięgu pracy” i „radości twórczej”. — Pustka... apatia.

Wolanie o reformę podatków bije dziś nawet z łamów dzienników sanacyjnych. „Słowo Polskie” błaga niemal „o naprawę systemu ubezpieczeń społecznych, stu procentowo etatystycznego, będącego nieszczęściem tak pracodawców jak i pracowników”.

— „Słusznie — pisze „Słowo Polskie” — zarzuca się temu systemowi, że jest największą przeszkodą w gospodarstwie podniesieniu się kraju. Wszystkie woła o reformę, która zmniejszyła niepotrzebne obciążenie na rzecz tego najgroźniejszego konkurenta Skarbu Państwa”.

Takich stwierdzeń naszego katastrofalnego położenia gospodarczego, takich nawoływań, przestroż, rad zanotować moglibyśmy z dzienników sanacyjnych sporą wiązką.

Prasa rumuńska o bloku państw rolniczych.

W dzienniku rumuńskim „Tara” ukazał się godny uwagi artykuł p. t. „Solidarność rolna między Polską a Rumunją”. W artykule tym czytamy między innymi:

„Coraz widoczniejsza jest potrzeba utworzenia bloku państw rolniczych celem obrony przed brutalną polityką państw przemysłowych z Niemcami na czele, które zalewają swoimi wyborami przemysłowemu kraj rolniczej, a polityką ultra-rolniczą zabraniają przywozu rolniczego, niszcząc w ten sposób spożywców przemysłu niemieckiego, austriackiego i czeskosłowackiego.

„Blok taki zaczyna się wyłaniać na konferencji w Bukareszcie, szkoda tylko, że nie powołano do niego wszystkich krajów rolniczych Europy Wschodniej, jak to planował początkowo mi-

nister Madgearu. Zwłaszcza niekorzystny ze względu na interesy Rumunii wydaje się brak na konferencji Polski, powołanej nietylko do obrony interesów rolnych Europy Wschodniej, lecz także do zmuszenia krajów przemysłowych (Niemcy, Austria, Czechosłowacja) do porzucenia niedorzecznej polityki ultra-rolniczej.

„Może stało się to z powodu nieświadomości, że Polska jest najważniejszym krajem rolniczym w Europie Wschodniej; pomimo, że szybkoimi krokami się uprzemysławia; 65 proc. jej ludności zajmuje się rolnictwem na obszarze 18 milj. ha. Właśnie z Polską ma Rumunia interesy rolne najbardziej solidarne, ponieważ produkcja rolna obu tych państw jest różna, a więc współzawodniczy ze sobą. Polska daje zbo-

że i ziemniaki, a Rumunia kukurydzę i wino. Poza tem łączy Polskę i Rumunję solidarność wobec Niemiec, które właśnie w stosunku do tych dwóch państw prowadzą niedorzeczna politykę rolną. Powinny się te dwa państwa przedewszystkiem porozumieć, co do obrony przed samolubstwem Niemiec.

„Blok państw rolniczych więc zawiązał się pod kątem widzenia fałszywym, może pod wpływem czynników, dążących do uwzględnienia ubocznych interesów. Polska i Rumunia powinny stanowić zrab bloków państwowych, a umieszczenie Polski na końcu nie przyniesie blokowi pożytku”.

Wobec tych uwag dziennika rumuńskiego stwierdzić należy, że Polska żywo interesuje się inicjatywą ministra Madgearu i z sympatją śledzi wyniki konferencji bukareszteńskiej między Rumunją, Jugosławją i Węgrami w sprawie eksportowania zboża i kukurydzy. Wbrew jednak przypuszczeniu „Tara”, organizując konferencję warszawską dla szukania wspólnie z in. państwami rolniczymi dróg zaradzenia kryzysowi rolniczemu, Polska nie nosi się bynajmniej z zamiarem tworzenia bloku, skierowanego przeciw jakimkolwiek państwom przemysłowemu. Przeciwnie, przez racjonalizację zbytu i produkcji rolnej, której sposoby i metody należy wypracować, sądzi ona, że zwiększyć można będzie dochodowość rolnictwa, a tem samem zdolność nabywczą krajów, których stanowią ono główny dochód, na czem tylko zyskać mogą państwa przemysłowe.

programem, a co prostru przyzwyczajeniem z ubiegłych czasów od którego nieruchomości myśl uwolnić się nie umiała.

Stąd w polityce państwa polskiego widzimy ciągły opór przeciw temu, co się narzucało, co wynikało z logiki położenia, ciągle próby wykołoczenia jej, nawrócenia jej na drogę, po której szła dawniej w związku z państwami centralnymi. Odbiło się to fatalnie na pozycji międzynarodowej państwa polskiego i nawet wywarło ujemny wpływ na politykę naszego sojusznika, Francji.

Na szczęście, doświadczenie dziesięciu lat i dojrzenie polityczne żywiołów, które do niedawna dla spraw polityki zewnętrznej nie miały komórek w mózgu, sprawia, że myśl polska szybko się w tych sprawach ujednostajnia; na szczęście, powiadać, bo żadne państwo dwóch kierunków polityki zewnętrznej długo nie zniesie, i prędzej czy później za taki luksus drogo musi zapłacić.

I w stosunku do zagadnienia ukraińskiego opinja polska bliska jest zupełnego ujednostajnienia. Położenie wyraźnie w tej sprawie jest bardzo jasne.

Choćbyśmy mieli najmniejszą pojęcie o dążeniach ukraińskich, to przeciw posiadamy pisany dokument, będący oficjalnym programem państwa ukraińskiego. Jest nim traktat brzeski. KONSPIRACYJĄ z naszymi konspiratorami Ukraińcy mogą nawet szczerze dziś deklarować wiele rzeczy, ale zdrowo myśląca polityka nie może się przeciw opierać na deklaracjach pojedynczych ludzi czy organizacji, czy nawet

urzędowych przedstawicieli całego narodu. Musi ona patrzeć przedewszystkiem na to, co tkwi w instynktach, w dążeniach i w logice rzeczy. Jakikolwiek byłoby państwo ukraińskie, zawsze musiałoby ono dążyć do objęcia wszystkich ziem, na których rozbrzmiewa mowa ruska. Musiałoby dążyć nietylko dlatego, że takie są aspiracje ruchu ukraińskiego, ale także dlatego, że chcąc się ostać wobec Rosji, która by się nigdy z jego istnieniem nie pogodziła, musiałoby być jaknajwiększą armją.

Polska tedy o wiele większą od Rumunii zapłaciłaby cenę za zbudowanie państwa ukraińskiego. To wszakże jest tylko jedna strona rzeczy.

Niepodległa Ukraina byłaby państwem, w którym dominowałyby wpływy niemieckie. Takby było nietylko dlatego, że dzisiaj działacze ukraińscy konspirują z Niemcami i mają ich poparcie; i nietylko dlatego, że o tem marzą Niemcy i że mają na obszarze ukraińskim Niemców i żydów, którzy byłiby dla nich oparciem; ale także, i to przedewszystkiem, dlatego, że całkowite zrealizowanie programu ukraińskiego kosztowałoby Rosję, Polskę i Rumunję, ma naturalnego, najpewniejszego protektora w Niemczech i musi Ukraińców wiązać z niemi. Polska przy istnieniu państwa ukraińskiego, znalazłaby się między Niemcami a sferą wpływów niemieckich, można powiedzieć, niemieckim protektorem. Niema potrzeby unaczyniać, jakby wtedy wyglądała.

Wreszcie, jak to wyżej powie-

KWESTJA UKRAIŃSKA.

VII. Widoki realizacji.

Przy całym znaczeniu Ukrainy dla Rosji i przy najdalej idącej gotowości Rosji do jej obrony wreszcie przy całym militarystycznym Rosji, można sobie wyobrazić oderwanie od niej tego cennego kraju. Siła militarna Rosji nie wystarczaby na prowadzenie pomyślnej wojny jednocześnie na dwóch frontach, i silne natarcie na nią z zachodu w razie jej wojny na Dalekim Wschodzie, która nawet w bliskiej przyszłości jest bardzo możliwa, musiałoby się dla niej skończyć fatalnie. Wtedy program ukraiński mógłby się stać rzeczywistością.

Na to wszakże, ażeby mogło nastąpić zajęcie Ukrainy przez nieprzyjaciela, tym nieprzyjacielem musiał być Polska i Rumunia. Żeby największe potęgi świata chciały oderwać Ukrainę od Rosji i gotowe były na to wiele poświęcić, ich chęci pozostały tylko dobrymi chęciami, jeżeli głównymi wykonawcami ich woli nie będą Polacy i Rumuni, a przynajmniej sami Polacy.

Tu dopiero występuje cała trudność realizacji programu ukraińskiego.

Rumuni dobrze rozumieją, że za zbudowanie państwa ukraińskiego zapłaciliby co najmniej Besarabję. Wiedzą oni dobrze, iż wszelkie apetyty na Besarabję, które się ujawniają od czasu do czasu ze strony Sowieków, mają swoje źródło nie w Moskwie, ale w Charkowie i Kijowie. Gdyby nie hamulec moskiewski, sytuacja w

tej sprawie byłaby o wiele ostrzejsza. Dla Rumunii bezpieczniej jest mieć za sąsiada wielkie państwo, którego polityka z musu przenosi swój środek ciężkości coraz bardziej do Azji, niż państwo mniejsze, które ześrodkuje swe interesy nad Morzem Czarnem. Stąd obudzenie w Rumunii zapału do odrywania Ukrainy od Rosji nie jest rzeczą łatwą.

Jeszcze wyraźniejsza w tej sprawie jest sytuacja, nie chcemy powiedzieć, polityka Polski. Jedno bowiem z największych nieszczęść Polski tkwi w tem, że dziesięciolecie, które upłynęło od jej obudowania, nie wystarczyło jej do wytworzenia programu wyraźnej, konsekwentnej polityki państwowej, odpowiadającego jej położeniu i jej interesom. Jej rozdwojenie polityczne, które wystąpiło tak jaskrawo podczas wojny światowej, nie skończyło się jeszcze, aczkolwiek zbliża się szybkiemi krokami ku końcowi. Polityczny absurd, który polegał na związaniu się z państwami centralnymi i na nagięciu całego programu polityki polskiej do ich widoków, nie zlikwidował się odrazu. Obóz, który ten absurd reprezentował, związał się z sobą na gruncie polityki wewnętrznej różnorodnie żywioły, które mu dały poparcie w sprawach polityki zagranicznej, nie rozumiejąc ich lub uważając je za mniej ważne. To mu dało siły do narzucenia krajowi swej polityki zewnętrznej, w której nie wiadomo, co było świadomym

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc WRZESIEŃ.

Z pobytu gen. Hallera na Jasnej Górze.

Przyjazd gen. Hallera do Częstochowy w 10-letnią rocznicę zwycięstwa pod Warszawą, nadal temu uroczystemu dniu specjalny charakter do czego przyczyniły się w Niemalce mierze liczne delegacje błękitnych rycerzy.

W chwili, gdy gen. Haller zjechał przed hotel „Polonia”, liczną zebrała publiczność zgromadziła mu gorącą owację. General powitano przez przedstawicieli organizacji narodowych oraz delegację Związku Halerczyków, wydał natychmiast swym byłym żołnierzom dyspozycje co do obchodu święta.

O godzinie 8-iej rano delegaci związkowi w liczbie 32, udali się gremjalnie po generala przed gmach Sióstr Zmartwychwstańek i podążyli z nim do klasztoru, gdzie ks. przeor poprowadził wszystkich do kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej. Podczas mszy św. gen. Haller ze swymi żołnierzami przystąpił do stołu Pańskiego. Po nabożeństwie przywalały Siostry Zmartwychwstańki generala Hallera oraz członków delegacji śniadaniem.

Po południu b. żołnierze armii błękitnej wydali na cześć ukończonego wodza obiad w hotelu „Polonia”, w którym brali udział general z rodziną oraz przedstawiciele miejscowych organizacji narodowych. Podczas obiadu wygłosili przemówienia okolicznościowe m. in. wiceprezes rady miejskiej, aptekarz p. Włosniński delegat Obozu Wielkiej Polski, a w imieniu Halerczyków p. por. rezerwy Jan Janowski. Wreszcie przemawiał p. general.

Przedstawiciel żołnierzy błękitnych p. Janowski podkreślił z ubolewaniem różnicę, jaka istnieje między tem, co było przed laty 10-ciu, a tem, co jest obecnie. Wtenczas nazwisko generala rozbrzmiewało w całej Polsce, jako jednego z głównych czynników zwycięstwa, — dzisiaj zasłużonego wodza armii ochotniczej odsuwa się na bok, chcąc zapobiec, by nimbem i aureolą, które go otaczają, nie przyćmiewał moż-

nych obecnych. Mówca daje wyraz przekonaniu, że nadejście dzień, w którym i dla wodza b. armii błękitnej wybije godzina sprawiedliwości.

Gen. Haller w odpowiedzi dziękował wszystkim za tak liczne dowody sympatii. Nawiązując do święta jako takiego, daje wyraz głębokiej wierze, że „Cud Wisły”, mamy do zawdzięczenia opiece i przyczynieniu się Najświętszej Marii Panny tak, jak ongiś, gdy Boga Rodzica wydobyla naród polski z przepaści, w której znajdował się w czasach „Potopu” za Jana Kazimierza. Polacy winni być dumni, że mają taką Opiekunkę, która była, jest i pozostanie po wsze czasy Królową Korony Polskiej.

Po obiedzie delegacje błękitne wzięły udział w uroczystym pochodzie miejscowych organizacji narodowokatolickich, budząc ogromne zainteresowanie i niebawem entuzjazm. Pochód udał się na Jasną Górę na nabożeństwo niesporne. Po nabożeństwie w podniosłym przemówieniu kaznodziej wskazał mianowicie na doniosłość momentu religijnego w „Cudzie Wisły”, oraz na wybitną rolę, jaką odegrał w tym wypadku obecny na nabożeństwie gen. Józef Haller.

Odczytującemu z swymi żołnierzami generalowi tysiączne rzesze pątników w klasztorze oraz przed klasztor, zgromadziły rzadko widzianą manifestację i tylko z największym trudem znalazł wódz b. armii błękitnej przejście wśród rzesz, które cisnęły się do niego, wznosząc gromkie okrzyki na cześć generala oraz halerczyków.

Dzień 15-go sierpnia 1930 r. zapisał się jako jedna z piękniejszych dat w życiu gen. Hallera, ponieważ był dla niego dowodem serdecznej sympatii i głębokiego poważania, jakimi cieszy się nie tylko między swymi b. żołnierzami, lecz wśród całego narodu czującego i myślącego społeczeństwa.

Halerczyk.

KRONIKA.

Współdziałanie komunistów wileńskich z kowieńskimi.

Do rąk władz bezpieczeństwa wpadły ostatnio bardzo ważne dokumenty stwierdzające, iż K. P. Z. B. utrzymujące ścisły kontakt z komunistyczną partią Litwy i Łotwy. Między innymi do rąk władz bezpieczeństwa trafił list Komitetu Dzielnicy w Kownie w którym wymieniony komitet komunikuje K. K. P. Z. B., iż prowadzi obecnie akcję mającą na celu zwiększenie członków organizacji komunistycznej o 100 proc. i w tym celu zamierza zorganizować 7 jacek w większych fabrykach i 3 jacek wśród robotników rolnych w o-

kolicach Kowna. Powyższe komitet kowieński wysuwa jako podstawę do współzawodnictwa dla K. P. Z. B. i wzywa te ostatnią partię aby ona ze swej strony zorganizowała jacek wśród kolejarzy, robotników drzewnych, metalowców, chemików, robotników fabryk tytoniowych i robotników rolnych. Jednocześnie komitet kowieński wzywa komunistyczną organizację w Rydze aby również przystąpiła do współzawodnictwa i podjęła w okresie do października r. b. taką samą intensywną działalność.

Wiadomości kościelne.

— Dzień św. Bartłomieja przypada w tym roku w niedzielę 24 sierpnia. Z tego powodu w kościele pod wezwaniem tego patrona odbędzie się nabożeństwo uroczyste w następującym porządku: Nieszpory w sobotę i niedzielę o g. 5 po poł., Msza św. w niedzielę o g. 7, 9 i 11.

Z miasta.

— **Pobyt dziennikarza włoskiego w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie wybitny dziennikarz włoski dr. Carlo Magnino z Rzymu, współpracownik urzędowego przeglądu włoskiego ministerstwa rolnictwa „La Bonifica Integrale”. Ministerstwo to poleciło d-rowsi Magnino zaznajomić się ze sposobami prowadzenia gospodarstwa rolnego (uprawe roli, hodowli bydła, przemysłu rolnego i t. d.) oraz meljoracji w Polsce. Dr. Magnino poza współpracą w „La Bonifica Integrale” bierze udział w redagowaniu dziennika „Popolo di Roma”, który zamówił u niego korespondencje o stosunkach w Polsce, jest wreszcie współpracownikiem założonego przez Mussoliniego i stałe przezeń popieranego przeglądu medjołańskiego „La Gerarchia”.

Dr. Magnino zwiedził ciekawe zabytki Wilna, poczem udał się do Trok, gdzie przysiadł się jeziorom i ruinom, najwięcej jednak całe uwagi poświęcił gospodarstwu p. Wagnera w Wielkich Solecznikach.

Do Wilna p. Magnino przyjechał na jeden dzień. w.

Sprawy miejskie.

— **Sprawa przyłączenia abonentów elektrycznej kolejowej do miejskiej.** Dzisiaj w magistracie odbędzie się konferencja w sprawie przyłączenia abonentów elektrycznej kolejowej. Przyłączenie to powinno nastąpić najpóźniej do dnia 1 listopada. Na 10 dni przed przyłączeniem elektrycznej kolejowej, jej abonenci zostaną powiadomieni, iż mają zarejestrować się w biurze elektrycznej miejskiej. w.

Sprawy sanitarne.

— **Przejęcie szpitala w Trokach.** Wydział zdrowia przejął od wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego szpital w Trokach, który gruntownie odremontował kosztem skarbu państwa. Po inspekcji szpital został już oddany do użytku publicznego. Obliczony on jest na 40 łóżek. Dyrektorem szpitala został mianowany dr. Krasnych.

— **Nielegalne środki lecznicze.** Celem uniknięcia tego, aby skonfiskowane przez sądy, a nie dozwolone do obrotu środki lecznicze w razie sprzedaży ich na ogólnych zasadach w drodze przetargu nie dostawały się znów do obiegu Min. Spraw. poleciło sądom i prokuratorom, aby wszystkie skonfiskowane środki lecznicze przekazywali wydziałowi zdrowia publicznego właściwego województwa. W związku z tem Min. Spr. Wewn. wydało zarządzenie, aby w przypadku przekazania przez władzę sądową środków dozwolonych do obrotu zaproponować nabycie ich 3 do 5 firmom, uprawnionym do handlu środkami leczniczymi. Kwoty uzyskane należy przesłać właściwej władzy sądowej. Środki niedozwolone do obrotu, mające własność leczniczą przekazuje się szpitalowi publicznemu bez względu na wartość. Środki odurzające przesyła się do Min. Spr. Wewnętrznych. Nie nadające się do użytku środki lecznicze ulegają zniszczeniu, przyczem sporządza się odpowiedni protokół. Władze sądowe otrzymują zawiadomienie o tem, co ze środkami uczyniono.

Sprawy uniwersyteckie.

— **Nowy docent USB.** Wczoraj odbyła się habilitacja dr. Wąsowicza na docenta lekarskiego przy USB.

Sprawy szkolne.

— **Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego** z pełnymi prawami (kat. A), z klasami elementarną, podwstępną i wstępną — zawiadamia, iż egzaminy dla nowostępujących do wszystkich klas Gimnazjum i klas wstępnych rozpoczyna się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano. Ekatowi urzędnicy państwowi korzystają ze zwrotów wpisów szkolnych bez obowiązku składania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych. Do klas wstępnych przyjmowane są dzieci na podstawie świadectw szkół powszechnych bez egzaminu. Informację udziela i podania przyjmują kancelaria przy ul. Wiułskiego 13 codziennie od 10—1. Telefon 10-56.

— **Kursy Koedukacyjne** z programem gimnazjum państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej. Przyjmują wpisy na rok szkolny 1930-31 do wszystkich klas gimnazjum. System półroczny. Przyjęcia odbywają się na podstawie egzaminu wstępnego lub świadectw szkolnych. Kancelaria czynna od 5—7 popoł. prócz niedziel i świąt. Ul. Biskupia 12—6.

Sprawy robotnicze.

— **Wstrzymanie emigracji do Kanady.** Rząd kanadyjski zarządził wstrzymanie emigracji do Kanady.

Zarządzenie to obejmuje następujące kategorie.

a) Robotnicy rolni i służące, którzy przybywali do kraju na podstawie t. zw. rekrutacji („Gamination”).

b) Wszystkie zezwolenia wyjazdu, które ważne były do dnia 14 marca 1930 roku i nie zostały sprongowane ulegają anulowaniu.

c) Zezwolenia wyjazdu, wydane między 14-tym marca a 14-tym sierpnia 1930 r. nie mogą być prolongowane. Wyjechać mogą jedynie osoby, które zgłoszą się u oficera kontrolnego w Gdańsku z paszportem i wszystkimi potrzebnymi dokumentami.

e) Od 14 sierpnia począwszy nie wydaje się żadnych zezwoleń wyjazdu braciom, siostram, narzeczonim i innym krewnym.

Jedyną kategorię krewnych, którzy mogą wyjechać do Kanady stanowią żony, które udają się do swoich mężów i dzieci poniżej lat 18, które jadą do swoich rodziców.

Ruch wydawniczy.

— **Farma Lisów Srebrzystych** „Silesia” w Katowicach—Zawodziu, ul. Paderewskiego wydała wiele interesującą broszurkę p. t. „Hodowcy polscy, ocknijcie się!”, informując krótko i zwięźle o aktualnej dź w całym świecie hodowli lisów srebrzystych. Farma rozsyła broszurkę na żądanie bezpłatnie zgłaszającym się o nią.

Z życia stowarzyszeń.

— **Klub Młodych Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski.** Wczoraj o godz. 19 min. 30 w lokalu Klubu Narodowego odbyło się Zebranie referatowskie Klubu Młodych.

Zebrań zagał w prezes Klubu p. M. Cesiul, wspominając na wstępie o śmierci jednego z najbliższych członków Klubu, jakim był ś. p. Witold Sielicki.

Pamięć o zmarłym uczli zebrań przez powstanie. Następnie p. Proszynski wygłosił referat p. t. Dzieje „faryzeuszów”. Prelegent wyjął słuchaczom kim są ci „faryzeusze”, którzy skupiając się w lożach masonskich, opracowują tajemne plany podboju świata, dążąc do tego przez zniszczenie uczuć religijnych i patriotycznych w duszy każdego narodu.

Mówca był gorąco okłaskiwany. Po referacie wywiązała się dyskusja, poczem wygłoszone zostały komunikaty organizacyjne.

Kronika policyjna.

— **Fałszywy porucznik.** Wczoraj w Wilnie został aresztowany niejaki Jan Biernacki (ul. Wileńska 45), który włożywszy mundur porucznika, zabrał dwie niewiasty lekkich obyczajów i pojechał z nimi do baru „Złoty Róg” na ul. Ostrobramskiej, gdzie rozpoczął hulakę. W trakcie hulaty Biernacki wszczął awanturę wobec czego właściciel baru zawiadomił żandarmerję. Przybyli na wezwanie kpt. 3 baonu żandarmerji M. Ordza żądał od Biernackiego wylegitymowania się. Biernacki skonsternowany, choć pijany, oświadczył, że jest porucznikiem rezerwy, jest obecnie na ćwiczeniach, lecz legitymacji nie posiada przy sobie. Wówczas kpt. Ordza usadowił Biernackiego w dorożce i pojechał z nim do komendy placu. W dorożce Biernacki zaczął zrywać z siebie odznaki oficerskie i przyznał się, że nie jest polskim oficerem, natomiast jako oficer służył w armji Denikina.

Niedoszły oficer osiadł w areszcie.

— **W sprawie komunistów aresztowanych w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, 6 komunistów, aresztowanych przed paru dniami, należy do grupy komunistycznej, zlikwidowanej niedawno w woj. Nowogródzkiem. Nie są oni bynajmniej członkami KPZB, którzy mieli rzekomo przyjechać do Wilna w celu założenia partji, jak podawały o tem niektóre pisma.

— **Napad na ucztę weselną.** Podczas wesela u niejakiego Tomkowskiego przy ul. Świerkowej 2, kilku nieproszonych gości chciało się gwałtem dostać do wnętrza mieszkania, gdzie się odbywało wesele, aby wziąć w niem udział. Gdy się to im nie udało, porwali kamienie i cegły i zaczęli wybijać na stół i w obecnych. Powstał okropny rozgardziej, w trakcie którego wszystkie kobiety uciekły i pochowały się, zaś mężczyźni rzucili się na napastników. Wywiązała się walka na pięście i kije, która mogłaby mieć smutne skutki, gdyż niejedyn już przetrwał, gdyby nie interwencja policji, która przybiegła z ul. Legionowej. Napastnicy na widok policji rzucili się do ucieczki, dwóch jednak, Bronisława Sienkiewicza i Zydulisa udało się przytrzymać w pobliskim łasku i odprowadzić do komisariatu. (w)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Luźni”.** — **Dzisiejsza premiera.** Dzisiaj po raz pierwszy jedna z najnowszych komedji Zygmunta Kaweckiego „Para nie para”, posiadające wiele humoru, wery i zabawnych sytuacji.

Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim.** Wystawione ostatnio dwie wartościowe komedje: „Marcowy kawaler” Blińskiego i „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego zostały ogólnie uznane i cieszą się wielkim powodzeniem.

Staropolski humor, życzyna, szereg doskonale ujętych postaci, charakteryzują te dwa utwory, mające w polskiej literaturze dramatycznej zaszczytne miejsce.

Reżyserję obu sztuk prowadzi dyr. F. Rychłowski.

Dzisiaj „Marcowy kawaler” i „Majster i czeladnik”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Sobota, dnia 23 sierpnia 1930 r.

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Gramofon.
13.00. Komunikat meteorologiczny.
17.20. Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln.

17.35. Gramofon.
18.00. Audycja dla dzieci z Krakowa.

19.00. „Co nas boli?” przechadzka Mika po mieście.

19.15. „W świetle rampy” nowości teatralne omówi T. Łopalewski.

20.15. Odcinek powieściowy.

20.30. Koncert (Tr. z Ogródu Bernardyńskiego w Wilnie).

22.00. Tr. z rewji „Morskiego Oka” w Warsz. p. t. „Bawmy się razem”.

Co nowego w Radjo?

Zwracamy uwagę

na dzisiejszy feljton Mika p. t. „Co nas boli?” — przechadzki po mieście.

Nowości teatralne

omówi dzisiaj o g. 19.15 p. t. Łopalewski

Hallo! Dzisiaj ma głos „Morskie Oko”.

O g. 22.00 usłyszymy transmisję z popularnego warszawskiego teatru ku barwną rewerję p. t. „Bawmy się razem”.

Audycja Dalekiej Północy.

Gdy burze śniegowe i mrozy zmuszą ludzi, zamieszkałych w krajach Dalekiej Północy do przebywania w zamkniętych szczytnie izbach nieraz całe tygodnie, wówczas radjo jest tym jedynym błogosławionym czynnikiem, który niesie im rozrywkę i wiadomości z szerokiego świata. Pierwszym człowiekiem, który wpadł na pomysł, aby łowcom, zwierząt futerkowych, poszukiwaczom złota, urzędnikom państwowym i Eskimosom dostarczyć specjalnych audycji był inżynier Wendt z Westinghouse Electric Company. Pracując przez czas dłuższy na Dalekiej Północy jako elektryk, miał on możność poznać obyczaje i upodobania tamtejszej ludności, a ich życie w samotności spędzone nasunęło mu myśl, aby za pomocą radja połączyć tych ludzi ze światem. Poczynione w tym względzie doświadczenia wydały jak najlepsze rezultaty, a setki listów, jakie napływały

do niego od radiosluchaczy świadczyły o wielkim zainteresowaniu i wdzięczności ich za to, że znalazł się ktoś, kto pomyślał o losie mieszkańców Dalekiej Północy. W listach tych, wypowiadano najrozmaitsze życzenia, co do dalszych audycji. Skutek jest ten, że okazy, które zwożą zapasy towarów dla izolowanej od świata ludności zabierają także transporty radiodiodników do rozmieszczenia ich na różnych placówkach. Radjostacja w Schenectady nadaje raz w tygodniu przez cały dzień audycje dla Dalekiej Północy.

Radjo jako zastępca kaznodziej.

W Niemczech daje się w ostatnich czasach mocno odczuwać brak pastorałów. Mnóstwo parafij jest nieobsadzonych wskutek tego, że wydziały teologiczne na uniwersytetach niemieckich nie cieszą się zbyt wielką frekwencją. Zaled od czegoż jest radjo? Ono musi zaradzić potrzebę. Niektóre osierocone przez swoich duszpasterzy gminy ustawiły na kazalnicy głośniki i transmitują kazania z Berlina lub innych stolicznych miast Rzeszy niemieckiej, wybierając sobie co najniekomfortniejszych kaznodziejów. Ludność w niedziele zbiera się jak zwykle na nabożeństwo w kościele, a po odpiewaniu wyznaczonych na dany dzień psalmów, z uwagą słucha kazania, które płynię z głośnika.

Nieco o sekwestratorze i policjancie.

Od lat znajdujemy się w Polsce w tej sytuacji, w której sekwestrator i policjant są najczęstszymi gośćmi płatnika. Najpierw zjawia się ten pierwszy i rozpoczynając „urzędowanie”. Płatnik naczytany doświadczeniem wyciąga papiery, kwity, dowody — tłumaczy się że zapłacił, że mu rozłożono podatek, że dany obiekt, na który ma apetyt p. sekwestrator nie jest jego własnością (w warsztacie, w składzie) ale p. sekwestrator przystroiwszy się miną trybuna zapisuje, notuje, ocenia, nakłada znaki... czasem się odezwie, że wprowadza płatnika w stan podrażnienia. A od tego już tylko krok do dalszych scen, nieporozumień i... interwencji policji. Zjawienie się policjanta jeszcze bardziej zaostrza sytuację, tem bardziej, że stróż bezpieczeństwa uważa również za stosowne dostoić się do powagi urzędującego kolegi reprezentującego władzę i wyrokuje niczem Najwyższy Trybunał Administracyjny.

I takich wypadków zanotować możemy dziesiątki. Najspokojniejszy obywatel, który nigdy w życiu nie miał zatargu z władzą, dziś z powodu nietaktownego zachowania się p. sekwestratora naraża się na nieprzewidziane następstwa...

Nie twierdźmy, że we wszystkich wypadkach płatnik ma rację ale też chcemy wierzyć, że w 50 proc. zajęć uniknąłby można przykroch nieporozumień... gdyby... Oto—gdyby—właśnie nam chodzi. Położenie nasze gospodarcze jest ciężkie, podatki zbyt obciążające. O tem wiedzą i panowie urzędniczy i panowie sekwestratorzy i asystująca im policja.

Gdyby więc władze skarbowe pouczyły chcieli panów egzekutorów, że nie należy nad „papierkami”, które przedstawia płatnik przechodzić obojętnie do porządku dzien, lecz stwierdzić ich wartość, wyjaśnić, wytłumaczyć, pouczyć—natenczas uniknielibyśmy tych momentów, które wzbogacają kronikę policyjną.

Przecież w wielu wypadkach egzekutor przychodzi po decyzji władz skarbowych na korzyść płatnika i krótko oświadcza: ja nic nie wiem. To ja — tak u nas dziś nadywany jest najczęstszym powodem dalszych scen.

Zkolei zjawia się p. policjant... kolega po władzy p. egzekutora. Prowadzony przez p. egzekutora po drodze otrzymuje od niego opis planu sytuacyjnego i naturalnie przyznaje słuszność... władzy. Z miejsca więc zwraca pozycję, która sytuację jeszcze bardziej zaostrza.

Czyby jednak władze policyjne nie zechciały pouczyć swych podwładnych jak się mają zachować wobec wzywania ich przez egzekutorów do ściągania podatków i nakładania aresztów na resztki majątku płatnika, który patrząc na te operacje traci równowagę, głowę... bo czuje że już stoi przed katastrofą.

Takt, grzeczność, umiejętność podejścia do sytuacji, wyrozumienie — zwłaszcza, że się nie ma przed sobą zbrodniarza ale spokojnego obywatela, któremu za nadmierne, często niesłuszne podatki odbiera się majątek.

Drobne wiadomości.

Ukraińcy kolportują bibułę komunistyczną.

LWOW. (Pat.)—Prasa donosi, że onegdaj przytrzymany został przez posterunek policji w Dawidowie obok Lwowa osobnik, niósący paczkę, w której znajdowała się bibuła komunistyczna. Zznał on, że paczkę tę otrzymał w lokalu Selrobu we Lwowie. W związku z tem przeprowadzono rewizję w lokalu Selrobu oraz u szeregu osób, m. in. u senatora Chinczyna. Ogółem aresztowano 11 osób. Dalsze dochodzenia w toku.



Sporty wśród kobiet są coraz bardziej na czasie. Piękno ruchu w połączeniu z elegancką linią podnoszą urok kobiety. Najczęściej ręce i nogi sportmanki są obnażone, aby być elegancką należy mieć skórę zupełnie gładką.

Tylko „TAKY” perfumowany krem usuwa zupełnie bezpiecznie w przeciągu kilku minut szpeczące włosy i puszek, pozostawiając białą, czystą skórę.

„TAKY” jest do nabycia we wszystkich eleganckich sklepach. Zalety „TAKY”: bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie.



Z sali sądowej.

O nadużycia przy dostawie furażu dla policji.

III-ci wydział karny sądu okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Brzozowskiego, przy udziale pp. sędziów Chelstowskiego i Kalinga, wczoraj przystąpił do rozpatrywania sprawy o nadużycia, popełnione przy wykonywaniu dostawy furażu, t. j. owsa, siana i słomy dla koni policyjnych w woj. wileńskim.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Jankiel vel Jakob Bursztejn, komisarz Eugeniusz Iwanoff i b. aspirant w komendzie wojewódzkiej P. P. Waclaw Rodziewicz.

Oszerny akt oskarżenia zarzuca pod sądym, że w ciągu pierwszego półrocza 1926 r. Bursztejn, będąc generalnym dostawcą furażu dla potrzeb policji woj. wileńskiego, a kom. Iwanoff kierownikiem działu gospodarczo-budżetowego komendy P. P., działając w porozumieniu, narazili Skarb Państwa na straty, wyrażające się w sumie 40.467 zł. 39 gr.

Straty te wynikły wskutek oszukańczych machinacji Bursztejna, który przedstawił do opłaty rachunki na 157.972 zł. 90 gr. za uskutecznione dostawy furażu, kiedy w rzeczywistości dostarczył owsa, siana i słomy na 110.189 zł. 75 gr.

Sród tych rachunków okazało się fikcyjnie spreparowanych na sumę 47.782 zł. 34 gr.

Malwersacje te kom. Iwanoff akceptował, umożliwiając przez to Bursztejnowi, który wreszcie cieszył się poparciem kom. Iwanoffa, podjęcie pieniędzy, jakie mu się nie należało.

Trzeci z podsądnych, b. asp. Rodziewicz, pełniąc obowiązki buchaltera i kasjera w komendzie wojewódzkiej P. P. nie umiał wyliczyć się z przeszło 8.000 zł.

Do sprawy tej powołano z górą 40 świadków, z których jednak najważniejsi, jak: ówczesny komendant insp. Praszałowski, pod-insp. Komosiński, kom. Kasprzycki i in. nie stawili się. Zeznania ich będą odczytane w czasie przewodu sądowego.

Oskarżenie wnosi wice-prokurator, p. Rutkiewicz, zaś w imieniu skarbu państwa, powództwo cywilne na ogólną kwotę 49.283 zł. popiera radca prokuratorji gen. p. K. Zwierko.

Obrone pod sądym Bursztyna prowadzi mec. Engiel, Iwanoff — mec. Szpakowski, zaś Rodziewicza — adw. Muchanow.

W charakterze obserwatora procesowi przysłuchuje się specjalnie delegowany w tym celu zastępca naczelnika urzędu śledczego, kom. Jastrzębski.

Proces rozwija się niezwykle ciekawie, a to ze względu na to, że w czasie przewodu, wychodzą na jaw całkiem nowe okoliczności, towarzyszące tej sprawie, o których nic nie wspominają akta śledcze i akt oskarżenia.

W ciągu dnia wczorajszego do godz. 10 wiedz. Sąd zbadal kilku nastu świadków, a między innymi: nadkom. Karola Stadlera, podkom. Wład. Weca, kom. Dubowskiego, b. insp. komendy głównej P. P. Pawła Fuersera oraz ówczesnego na urzędu śledczego Jana Janczewskiego pozostającego na emeryturze.

Zwłaszcza zeznanie tego ostatniego świadka jest wprost rewelacyjne, wskazuje bowiem, iż w sprawie tej zainteresowane były osoby, piastujące wówczas kierownicze stanowiska w komendzie P. P.

Dalszy ciąg posiedzenia przewodniczący wyznaczył na g. 9 r. dnia dzisiejszego.

Z KRAJU.

Zjazd księży weteranów w Grodnie.

Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Grodnie obrady pierwszego zjazdu księży, przesładowanych za wiarę katolicką i polską w okresie caratu, na który od niedzieli zaczęli już przybywać uczestnicy.

Prawdziwie rzewny widok sprawiają kapłani, weterani, osiwniali w pracy i w obronie wiary i Ojczyzny.

Na obliczach wielu z nich wyryte są ślady cierpienia, doznanego w więzieniach, na wygnaniu lub tułaczce.

Na przyjęcie kapłanów męczenników kościoła farny i plebana zostały udekorowane.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, poczem nastąpiły obrady, które zajął jeden z najstarszych księży ks. proboszcz z Sokolan (pow. sokółski).

W skład przedzjazdowego zespołu przewodniczący ks. kan. Sperski, wiceprzewodniczący ks. dziekan Marcinkiewicz z Krynek i ks. kan. Abramowicz z Białegostoku.

Na wstępie odczytano depezę gratulacyjną od Arcybiskupa Jąbryzkowskiego, Biskupów Łozińskiego z Pińska i Michalkiewicza z Wilna, w imieniu Arcybiskupa Roppa nadesłał depezę ks. prałat Około Kułak z Warszawy. Poza tem otrzymano wiele innych depeż.

Zjazd wysłał telegram do Ojca Świętego na ręce Nuncjusza w Warszawie oraz Prezydenta Rzeczypospolitej, jak również do Arcybiskupów i Biskupów z podziękowaniem za błogosławieństwo i obronę wiary.

Referaty o przesładowaniu duchowieństwa w Rosji wygłosili: ks. Reczkiewicz, ks. Sperski, ks. Borodicz z Rzymu i ks. Abramowicz.

Dnia 21 b. m. o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Farnym za biskupów i kapłanów poległych w obronie wiary.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Oleszczuk.

Rozłam w białoruskiej partji komunistycznej.

W białostockim Komsomole zaszedł rozłam ponieważ jeden z przywódców wystąpił z przemówieniem antysowieckim, w którym powiedział, iż przyszedł on do przekonania, iż w krajach kapitalistycznych prowadzi się robotnikom lepiej. Mówca cieszący się mirem pomiędzy młodzieżą spowodował, iż 32 członków komitetu odseparowało się od pracy wyrotowej. CK Komsomolu wezwał do bojkotowania białostockiego oddziału nazywając ich stronnikami Trockiego, Guryna i t. d.

Żydówki nauczycielkami dzieci polskich i katolickich.

Redakcja „Słowa Pomorskiego” otrzymała z Sokółki pod Grodnem list od prezesa Ligi Katolickiej p. A. Domaradzkiego treści następującej:

„Zarząd parafjalnej Ligi Katolickiej w Sokółce donosi, że w Polskiej Szkole Powszechnej, w naszym mieście, nauczycielkami są dwie żydówki: Zofja Hutówna i Małka Frankfurcka.

Z takim objawem trudno pogodzić sumienie chrześcijańskie... Wszak my, Polacy jesteśmy narodem katolickim, a zatem, chrześcijańskim, Żydzi zaś — są wrogami Chrystusa i stoją w sprzeczności z ideologią chrześcijańską.

Jakimż cudem wyznawca wrogiej idei może kształcić ducha i serce dziecka znieprawionego chrześcijanina?

Nawet najbujniejsza fantazja musi uznać, że przydzielenie osoby przeciwnego światopoglądu na przewodnika chrześcijańskiej działalności, jest zjawiskiem nienormalnym!

Każdy, kto myśli po polsku — pojmie, że taki sposób, jaki u nas zastosowano, jest anormalny, ale, niech kto poradzi jak mamy się od tej „opieki” ratować?

Przecież mamy nadmiar dobrych Polaków-katolików, którzy mogą być nauczycielami, poco, żydzi zajmują ich miejsca?

Prosimy drukowanym słowem zaalarmować opinię i dopomóc sprawie polskości i sprawie katolickiej w Państwie Polskiem.

(—) A. Domaradzki Prezes Ligi Katolickiej.

„Słowo Pomorskie” list ten zaopatruje następującym słusznym komentarzem.

„Jesteśmy najgłębiej przekonani, że stosowanie podobnej polityki szkolnej wogóle, a na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w szczególności jest wielkim błędem i przynieść może Ojczyźnie i Narodowi tylko niepowetowane szkody. Polski ogół katolicki oddawna już domaga się, aby jej poniechano i aby zlikwidowano anormalne stosunki, których wykwiem są takie np. jaskrawe fakty, jak ten w Sokółce”.

Córka otruła matkę.

Miasteczko Nowodruć pow. Postawskiego zostało w tych dniach wstrząśnięte niezwykłą tragedją. Niedawno zmarła tu Eleonora Kondratowiczowa. Zaczęto przebąkać, że nie zmarła ona śmiercią naturalną, gdyż stało się to zbyt nagle, przytem córka jej Jadwiga, która żyła z matką w wielkiej niezgodzie, nieraz mówiła, iż swoją matkę zgładzi z tego świata.

O pogłoskach tych dowiedziała się policja i natychmiast wyraziła sekcję zwłok. Sekcja wykazała, iż Kondratowiczowa została otruta denaturowanym spirytusem. Na podstawie tych danych Jadwiga Kondratowiczówna została aresztowana. Po krótkim zapieraniu się wyrodna córka przyznała się, że rzeczywiście nienawidząc matkę, kupiła denaturatę, zaprawiła go i zmusiła matkę do wypicia.

Kondratowiczównę osadzono w więzieniu. w

Wielki pożar.

We czwartek ubiegły o godz. 9-ej we wsi Jatwieć koło Zdzioła wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar w zabudowaniach Leskiewicz Pauliny, który natychmiast, przy sprzyjającym wietrze, przetrzącił się na inne zabudowania gospodarskie. Momentalnie cała wieś stanęła w płomieniach, których pastwą padło 17 domów mieszkalnych i trzy stodoły. Na miejsce wypadku przybyły trzy strażne z Zdzioła, Zółkiewszczyzny i z wsi Aleksandrowice. Po długich wysiłkach, błyskawicznie rozszerzających się pożar zdołano umiejscowić dopiero późnym wieczorem. Ze wsi pozostały jedynie dymiące jeszcze zgłiszca. Kilkaścian rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych. Dochodzenie w sprawie pożaru prowadzi miejscowa policja. (Pat)

Sport. Czy będziemy mieli zawody lekkoatletyczne Warszawa—Wilno.

Było to tak niedawno, dwa lata temu, jak po raz pierwszy reprezentacja stolicy zmierzyła się z naszymi lekkoatletami, wygrywając mecz lepszym stosunkiem punktów.

Wtedy to Kusociński, na boisku 6 p. leg. na Antokolu, ustanowił nowy rekord Polski, a obok Kucocińskiego, który był faworytem zawodów, mieliśmy możliwość oglądania całego szeregu czołowych zawodników razem z Kostrzewskim i Cejzikiem.

Choć w Warszawie zdobyli przechodni puchar tradycyjnego meczu Warszawa—Wilno w roku 1928, to jednak w roku następnym (1929) przewaga i pewność wygrania meczu zachwiała się i pękła, a puchar został w Wilnie. Pamiętamy jako Wieczorek i Sidorowicz wywalczyli nam zwycięstwo.

Teraz nadchodzi okres rozgrywki o dalszy los pucharu, a tymczasem, jak już wiadomo, Warszawa odmówiła sprowadzenia wilanin do siebie, biorąc za pretekst brak środków, no i brak zainteresowania się sportem wileńskim w Warszawie.

Oczywiście, że pretekstów może być jeszcze więcej, ale przypuścimy, że one są tak poważne, że stanowią paraliżującą wszelkie dobre chęci Warsz. Okr. Zw. L. A.

Chciałbym ze swej strony zwrócić uwagę na jedną tylko rzecz, a mianowicie: jeżeli nas stało na przyjęcie rok po roku przyszło 20 gości z Warszawy, to sądzę, że w Warszawie byłoby daleko łatwiej spełnić swój obowiązek i przeprowadzić zawody, które muszą odbywać się systemem rewanżowym. To znaczy rok w Wilnie, rok w Warszawie i t. d. (bez niczyjej łaski)!

Sprowadzaliśmy dwa razy warszawiaków do siebie, gdyż w roku zeszłym u nich też jakaś zaszała nadzwyczajna przyczyna, która zmusiła ich do wyjazdu do Wilna, a wstrzymywała wyjazd naszych zawodników do Warszawy.

Wierzę w to, że Wilno może każdemu podobać się, ale są pewne i obowiązki rozpoczętej już pracy.

Lekkoatleci białostoccy projektują, wzorem innych miast, rozpocząć w tym jeszcze sezonie mecz międzymiastowy Wilno — Białystok.

BOŻEK.

(Bajka pogląd I. Kryłowa).

W świątyni bożek z czystej miedzi Prorocze dawał odpowiedzi, Nie szczeniąc mądrych rad. I za to go od stóp do głowy Ubrano w piękny strój godowy, Obwieszono srebrem, złotem, Do nóg mu stano się pokotem, Kadzieli wonnych paląc stos

Pod sam nos.

Że głowę miał nie od parady Wierzone śiepo w jego rady. Gdy wtem — o hańbo! — Idzie wieść Że bożek zaczął głupstwa pleść. Stuchając go w zdumieniu rzesze: Co słowo powie — to nabresle! I ten i ów zachodził w głowę, Chcąc pojąć głupich mów osnowę. „Gdzież mu się podział dar proroczy?”

„Przecież on tze nam w żywe oczy. „Zebrała się kapłanów rada „Najstarszy wiekiem tak powiada: „Możek! Stalo się ludowi znanem, „Ze bożek zwykłym jest bałwanem, „Sprawa to kusał „Schowajmy durnia do lamusa. „Musimy własnemu wróżyć sami, „Może się tłumek ten omami! „Mądrej tej radzie przykłaśnięto — Spelniono ją w najbliższe święto. Lecz gdy minęło latków parę, Lud się opatrzył — bo był szczwany — Wygnął z bałwanem precz kapłany I przyjął Chrystusową wiarę.

Zawody odbyłyby się w Białymstoku w końcu września i miałyby bezwzględnie bardzo dużo ciekawych momentów, gdyż w ostatnim roku lekkoatletyka Białegostoku poczyniła wielkie postępy. Dostyć wspomnieć świetne wyniki Lukchusa i Kozłowskiego.

Sądzę że Wilno z chęcią przyjęłoby propozycję Białegostoku i jeśli nie w tym sezonie, to w roku 1931 będziemy walczyli z sympatycznymi Białystoczanami.

Puchar przechodni Warszawa—Wilno należy więc schować gdzieś pod szkołę, albo ze względu na oszczędnościowych wyskrobać na srebrnym pucharze „Warszawa”, a wpisać Białystok.

Rewanż Nurmi-Petkiewicz.

WARSZAWA. (Pat). Rewanżowy mecz Nurmi—Petkiewicz rozegrany będzie w Helsingforsie 27—28 b. m. Petkiewicz startować będzie w biegu na 3 1/2 km. Poza Nurmiem w biegach wezmą udział Loukola i Wirtanen. Petkiewicz wyjechał w piątek o godzinie 23-ej do Gdańska, skąd uda się statkiem do Helsingforsu.

Życie gospodarcze. Koniec urzędowania pana Deweya'a.

Amerykański doradca finansowy i członek rady Banku Polskiego p. Dewey ogłosi w pierwszych dniach września swój raport o położeniu ekonomicznym i finansowym Polski za drugi kwartał r. b.

Prace nad raportem za trzeci kwartał zostaną podjęte przez biuro p. Deweya'a niebawem po ukazaniu się z druku obecnego raportu.

Z końcem października ukaże się dwunasty z kolei, a zarazem ostatni raport p. Deweya'a. P. Dewey wraz ze swą rodziną opuści Polskę przypuszczalnie w listopadzie r. b.

P. Dewey, jak wiadomo zaproszony był przez rząd polski na doradcę finansowego na okres trzech lat. Przybył on do Polski w połowie listopada 1927 r. i w okresie swego urzędowania w Polsce pełnił pewne funkcje przedstawiciela agentów fiskalnych polityki stabilizacyjnej, zaciągniętej przez rząd polski w Ameryce.

Pan Dewey został wybrany członkiem rady Banku Polskiego na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy tego banku, mocą specjalnej uchwały, przyczem ewentualne przedłużenie trzyletniego okresu funkcji p. Deweya w charakterze doradcy finansowego rządu polskiego byłoby możliwe jedynie w wypadku, gdyby przedłużono również kadencję jego funkcji, jako członka rady Banku Polskiego. W tym wypadku musiałyby zapaść specjalna uchwała rady Banku Polskiego zatwierdzona przez walne zgromadzenie akcjonariuszy banku.

GIEŁDA

WARSZAWA 19.VIII (Pat).

Waluty i dewizy:
Dolary 8,89—8,91—8,87.
Belgia 124,58—124,89—124,27.
Holandia 359,07—359,97—358,17.
Budepest 156,28—156,73—155,83.
Londyn 43,40^{1/2}—43,51^{1/2}—43,29^{1/2}.
Kopenhaga 238,98—239,58—238,38.
Nowy York 8,903—8,923—8,883.
Paryż 35,05^{1/2}—35,14^{1/2}—34,96^{1/2}.
Praga 26,44—26,50—26,38.
Nowy York kabeł 8,913—8,933—8,893.
Szwajcaria 173,30—173,73—172,87.
Sztokholm 239,57—240,17—238,97.
Wiedeń 125,94—126,25—125,63.
Berlin w obrotach prywatnych 212,85.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 112,55, 5^{1/2}%, konwersyjna 55,50, 5^{1/2}% kolejowa 49,50, 10%, kolejowa 103, 8%, L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7^{1/2}%, 83,25, 4^{1/2}% ziemskie 46, 4^{1/2}%, ziemskie 56,75, 8^{1/2}%

RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony 30)

Sztylet z kryształku.

Gładys zaczynała rozumieć, zdziwienie jej jednak było tak wielkie, że wciąż jeszcze jej się zdawało, iż to jakiś sen, w którym za dotknięciem różdżki czarodziejkiej stawała się jedną z najbogatszych panien świata.

— Tem lepiej — rzekła — że jestem bogata. Pozwoli mi to uszczęśliwić wiele, wiele ludzi.

W trzy dni po tych wydarzeniach zupełnie innego rodzaju scena rozegrała się w przepięknym pałacu Putney.

Lord Bradford przechadzał się niespokojnie po swym olbrzymim parku, gdy służący zameldował, iż jakiś nieznajomy chciałby się z nim zobaczyć.

— Czy to ten sam — spytał Bradford — który był tutaj w końcu zeszłego tygodnia?

— Tak jest, milordzie!

— To on — rzekł Bradford. — Jeśli przyszedł, znaczy to, że mu się powiodło.

Odetchnął głęboko.

W bibliotece czekał na niego William Ralf Burnt, który się podał za przyjaciela Joego Wistlera.

— No co? — spytał lord niespokojnie.

— Ach, milordzie, nieszczęście...

— Dziewczyna?

— Nic się nie da zrobić. Poszedłbym nawet do piekła, gdybym wiedział, że ją tam znajdę, ale nie tam, gdzie jest teraz...

— Gdzie?

— U niejakiego Rosica, który jest ni mniej ni więcej, tylko kierownikiem brygady lotnej w Ljone. Jeden z najzdolniejszych detektywów, który nadomiar złego zajął się sprawą „kryształowego sztyletu” i dzięki swej rzadkiej inteligencji wykrył całą prawdę.

— Więc ona jeszcze żyje?

— Tak.

— Do licha! — zawołał Bradford, błdy jak płótno.

— A papiery?

— Są w rękach policji francuskiej.

— Więc?

— Mój Boże, milordzie, te papiery wszystko wyjawia. Metryka pańskiego kuzyna Roberta, akt ślubu jego z panną Doux, metryka małej miss. Brzydka sprawa. Policja francuska bezwzględnie zawiadomi o wszystkim ambasadę, która przekaże papiery łbie lordów, a ponieważ sir Robert, markiz Westbury dziedziczy po swoim ojcu i zostawił córkę, będzie pan wszystkim pozbawiony... Bradford padł na krzesło.

— Piekło i szatan!

— Sprawa „Kryształowego Sztyletu” nabrała wielkiego rozgłosu dzięki dzielnemu detektywowi, wobec którego nasz Sherlock Holmes jest niczem. Z drugiej strony William Ralf Burnt żyje...

Lord Bradford podkoczyl jak na sprężynie:

— Jakto? Joe go nie zamordował?

— Niestety, omylił się. Niech pan przeczyta „Times'a”, milordzie, dowie się pan szczegółów całej sprawy. Teraz Burnt zabierze głos. Wszyscy się dowiedzą, kto zamordował żonę Roberta i milord nie tylko zostanie pozbawiony swoich wszystkich dóbr, ale grozi mu kara śmierci przez powieszenie.

— Powieszony, ja lord, par Anglii, chce pan powiedzieć?

— Ależ nie, wobec tego, że córka Roberta żyje, milord nie jest już lordem, ani parem.

Bradford przez dłuższą chwilę nie mógł odzyskać równowagi.

— Co mi pan radzi? — spytał.

— Ja na miejscu milorda nie czekałbym do ostatniej chwili.

— Uciekliby pan?

— Dokąd? Ręka sprawiedliwości dosięgnie milorda wszędzie.

— Więc?

Burnt zrobił wielce znaczący ruch.

Bradford zamyslił się.

— Dobrze — rzekł — żegnaj pana. Nie zwrócił nawet uwagi, że domniemy przyjaciel Joego nie żądał wynagrodzenia za swój trud...

A nazajutrz wszystkie gazety pisały, że lord Bradford odebrał sobie życie wskutek rozstroju nerwowego, na który cierpiał od dłuższego czasu.

W ten sposób Bradford uniknął wielkiego skandalu.

Sprawa „kryształowego sztyletu” rozniósła się po całym świecie.

Cała zasługa przypadku Rosic'owi, który potrafił tak mądrze rozwikłać splątane nici tej tajemniczej historii, przez co wyrobił sobie imię najzdolniejszego detektywa.

Po tym wypadku Rosic doszedł do wniosku, że nie dokona już większego dzieła, postanowił więc zaprzestać dotychczasowej działalności i podać się do dymisji.

Gładys objęła swój olbrzymi majątek. Osiadła w Putney we wspaniałym zamku, który należał do jej dziadka, lorda Hytona, i gdzie jej kuzyn Bradford zakończył życie.

— Nie opuści mnie pan nigdy — prosiła Williama Ralfa Burnta.

A William Ralf Burnt obiecywał:

— Moje drogie dziecko, postaram się zastąpić ci ojca, którego prawie nie znałaś. (D. c. n.).

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Motocyklem ponad obłoki” Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitime aktów 7. „Czarna Maską” dramat sensacyjny w 9 aktach. W roli głównej: RICHARD TALMADGE. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następný program: „WIKING”.

PIERWSZY DZIEWIORY KINO — TEATR „HOLLYWOOD” MICKIEWICZA Nr 22

Dzisiaj Premiera Najpiękniejsza para kochanków: LILJANA HARVEJ i IGO SYM poraz pierwszy w filmie dźwiękowym „POKUSY EUROPY” od godz. 4, ostatni seans o godz. 10,30 w. Do godziny 7-ej ceny miejsc parter 1 zł, balkon 80 gr.

POLSKIE KINO „WANDA” UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dzisiaj Niebywała najnowsza sensacja! Niezapomniany „Ben-Hur” — Ramon Novarro jako „POGANIN” w niemy lub wersji p. t.: „GDZIE SIĘ ULICA KONCZY” erotyczny przepiękny film w 8 aktach. W roli gl.: RAMON NOVARRO i ALLICE TERRY. Nad program: Potężne arcydzieło p/g powieści Victora Hugo p. t.: CZŁOWIEK SMIECHU tragedia w 12 akt. W roli gl.: Conrad Veidt uroczka Mary Philbin i Olga Baklanowa.

SZKÓŁKI PODZAMECKIE FRANCISZKA HR. ZAMOYSKIEGO poczta Maciejowice woj. Lubelskie. **POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY I WIOSENNY DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE** Drzewka i krzewy ozdobne, iglaste i liściaste. RÓŻE, KWIATY ZIMOTWAŁE. CEBULKI KWIATOWE. Wielki zapas siewek i sadzonek leśno-ogrodniczych. Cenniki wysyłamy na żądanie. 3333—s0

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki o wysokiej kaloryczności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zapłombowanych wozach od pół tonny poleca —s2

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY Wilno, Zawalna Nr. 9, tel. 323.

Baczność! Kilku inteligentnych, uciążliwych energicznych panów znajduje pracę w akwizycji ogłoszeń do Przewodnika i Spisu Wystawców Il-gich Targów Północnych. **Wysoka prowizja.** Zgłoszenie do Biura Reklamowego Garbarska 1. 475

KUPNO-SPRZEDAŻ FORTEPIAN do sprzedania Piwna 6 m. 37 Naguszewski. 492—1

A jednak należy to zapamiętać, że ogłoszenie do Dziennika Wileńskiego i do innych pism chociażby najmniejsze jest najwygodniej załatwiać za pośrednictwem BIURA REKLAMOWEGO **STEFANA GRABOWSKIEGO** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82. —s4

PRACA Poszukuję posady gospodni lub inną pracę. Mogę złożyć kaucję. Oferty do Adm. dla A. J. 3430—0

Na bankiecie, urządzonej w czesć pewnego

LEKARZE Dr. K. SOKOŁOWSKI Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 9—12 7 w., Kasztanowa 7 m. 14 i 5—7 ul. Wileńska 30 n.14

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

DZIERŻAWY Ogród warzywny i dom do wydzierżawienia od zaraz przy ul. Targowej Nr. 25. O warunkach można się dowiedzieć w furcie klasztornej Siostr Benedyktynek za ul. św. Ignacego Nr 3. 1

Do wynajęcia 2 pokoje, słoneczne, ciepłe, suche z osobnym wejściem z elektrycznością umeblowane Piwna 11 m. 2. 3499—1

MIESZKANIE do wynajęcia 7 pokoj — wygodny bardzo słoneczny tel. 152. 118

Przyjmę na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 5 uczenie z inteligentną rodziną Zakretowa 2 m. 3. 502—2

TANI KONWIKT dla uczniów szk. śr., można z utrzymaniem. Opieka, dobre odżywianie. Zarzeczna 28 m. 3. 513—1

ROŻNE

Zakopane Chramcówki willi Krzemień, duży park, blisko gimnazjum przyjmuje się panienki. 9770—2

LETNISKA. Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródkiem i Wileńskiem województwie. Informacja: Wilno, Ad. Mickiewicz 23, Biuro „techniczne Inż. Kierszewski i Krużolek S-ka, tel. 5-60. 289

Sprawy majątkowe Najdogodniej lokaty hipoteczne i inne załatwia Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicz 71, tel. 9—05. —s0

Wyratował. — Panie doktorze, niech mnie pan ratuje. Polkłem 10 groszy kulejka Tatarska 17 m. 3. re mi mama dała na 175—2 sprawunk.